

Kopiński, Zdzisław

"Nasze czterdziestolecie 1926-1966.
Księga pamiątkowa", pod red. Cz.
Szymańskiego, Sochaczew 1966 :
[recenzja]

Rocznik Mazowiecki 6, 474-475

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nasze czterdziestolecie 1926—1966, Księga pamiątkowa. Wyd. Technikum Mechaniczne i Zasadnicza Szkoła Zawodowa im. Gen. Waltera w Sochaczewie, oprac. Cz. Sz y m a ń s k i [Sochaczew 1966], ss. 128, ilustracje.

Jest to księga pamiątkowa wydana z okazji: zakończenia obchodów 100-letnia naszej państwowości, 40-lecia szkoły zawodowej ziemi sochaczewskiej, nadania szkole imienia Generała Waltera i wręczenia sztandaru oraz pierwszego w historii szkoły egzaminu dojrzałości. A więc sporo zebrało się okazji do wydania książki. Materiały opracowane zostały przez nauczycieli i uczniów szkoły.

Na treść książki składa się: słowo wstępne, wspomnienia o Karolu Świerczewskim, historia szkoły (s. 15), następnie opis warsztatów szkolnych, praca organizacji młodzieżowych i praca kulturalno-oświatowa, biblioteka szkolna, wyjątki z kroniki szkoły, wspomnienia z wycieczek i regulamin uczniowski.

Książkę zamyka wykaz aktualnie pracujących nauczycieli, pracowników administracyjno-pomieszczeniowych i wykaz wszystkich uczniów sporządzony klasami, łącznie z klasami dla pracujących.

Z okazji jubileuszu w książce o charakterze pamiątkowym pokazany został dorobek szkoły nawiązujący do historii szkolnictwa zawodowego w powiecie sochaczewskim. Opis ten zajmuje prawie 100 stron.

Początki szkoły sięgają 1924 r., kiedy to zorganizowany został kurs dla dorosłych, umożliwiający uzupełnienie szkoły podstawowej, a dwa lata później przekształcony na Publiczną Szkołę Dokszałcającą Zawodową. Zajęcia w szkole odbywały się wówczas trzy razy w tygodniu. Powiat sochaczewski, utworzony w 1867 r., doczekał się szkoły zawodowej. Organizatorem i przez 26 lat dyrektorem (do 1952 r.) był Antoni Kosiński.

Książka pomyślana została jako jedna z form pracy nauczycieli przygo-

tujujących szkołę do nadania jej imienia i z tej okazji pokazania dorobku oraz spopularyzowania go w środowisku. Ten cel z pewnością został osiągnięty. Ukazanie ludzi zasłużonych dla rozwoju szkoły podnosi wartość publikacji.

Brak przynajmniej jednego rozdziału poświęconego ogólnej charakterystyce powiatu i miasta Sochaczewa jest poważnym mankamentem. Na tle przemian społeczno-gospodarczych dorobek zespołu szkół zawodowych zostałby bardziej uwidoczniiony. Na to z pewnością sobie szkoła zasłużyła. Wiadome mi jest, że praca wychowawcza uzyskała wysoką notę od władz oświatowych, zwłaszcza wychowanie patriotyczne. Po przeczytaniu książki można zapoznać się z dorobkiem, ale odnosi się wrażenie, że wszystko przebiegało zgodnie z ustalonym planem, bez najmniejszych zakłóceń. To chyba nie odpowiada prawdzie. „Przez pokazanie i słabych stron” „Księga” miałaby prawdziwszy i pełniejszy obraz i jeszcze większe walory.

Książka wydana starannie i na dobrym papierze, pozostanie miłą pamiątką dla uczniów Zespołu Szkół Zawodowych w Sochaczewie.

We „Wstępie” (s. 8) czytamy „— — W okresie radości i smutku lub niepowodzeń sięgnijcie czasem do tej książki, która, być może, przypomni Wam serdeczną więź łączącą Was ze szkołą, z nami, do których zawsze możecie się zwracać po pomoc lub radę — —”. Z pewnością tak. Przypomina i przypominać będzie, wszak w niej zawarty jest wysiłek sporej grupy uczniów.

Pomimo wytkniętych słabych stron opracowanie spełnia postawione przez Radę Pedagogiczną zadanie i dlatego warte jest odnotowania. W moim przekonaniu naśladowictwo przez inne

szkoły jednak nie wskazane. Jest wiele innych ważnych i pilnych potrzeb. Wy-

dawanie tego rodzaju prac na wewnętrzną użytek to jeszcze luksus.

Zdzisław Kopiński

Henryk Wierchowski, *Anin-Wawer*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971, ss. 117, 28 fotografii, 5 map.

Monografie historyczne posiadają niemal z reguły stare ośrodki miejskie, początkami sięgające okresu średniowiecznego. Jednak równie duże znaczenie mają historyczne badania regionalne dotyczące miejscowości nawet stosunkowo młodych (np. z początku XIX w.), jeżeli wydarzenia tam zachodzące w szczególny sposób związane są z dziejami narodu lub po prostu typowe dla epoki. Rozwój badań regionalnych potrzebny jest zarówno nauce (gromadzenie, weryfikowanie, publikowanie źródeł historycznych), jak i praktyce szerzenia kultury i świadomości historycznej. Historia regionalna — zdaniem H. Wierchowskiego — uczy szacunku dla każdego wysiłku ludzkiego, godności i dumy narodowej. Uświadomienie młodzieży, jakie tradycje historyczne wiążą się z rodzinnym terenem, wzmacnia u niej poczucie odpowiedzialności, aktywności obywatelskiej i wyzwala inicjatywy. Autor, będący wykładownicą historii w miejscowym liceum, oprócz celów dydaktycznych postawił jednak przed sobą również cele naukowe. „Różnorodność przemian i zdarzeń — czytamy — znikoma ilość źródeł historycznych dotyczących tego regionu, a zwłaszcza kurczący się w szybkim tempie kraj byłych i obecnych mieszkańców Wawra—Anina i okolicy, którzy byli uczestnikami i świadkami wielu ciekawych momentów, stały się głównymi motywami moich starań, aby wypełnić nie zapisaną kartę dziejową tej części obecnej Wielkiej Warszawy”.

Studium o Aninie i Wawrze składa się ze: wstępu, siedmiu rozdziałów oma-

wiających kolejne etapy chronologiczne dziejów okolicy, spisu ilustracji i map. Żałować należy, że szczupłe rozmiary wydawnictwa nie przewidziały indeksów: osobowego i topograficznego (miejscowości, nazwy topograficzne, nazwy ulic). Praca zaopatrzona jest w plany, mapki i fotografie (w większości archiwalne). Ułatwiłyby to w znacznym stopniu korzystanie z bogatej treści faktograficznej tekstu.

Najdawniejsze dzieje ziem nad Strugą zastowską (na południe od Gościawia) opisane zostały zwięźle. Materiały archeologiczne pozwoliły uwidocznić dawność zasiedlenia całego lewo-brzeża obecnej Wielkiej Warszawy (od paleolitu). Charakter pracy zadecydował, że podano tylko przykładowo literaturę z tego zakresu. Wydaje się, iż obecny jej stan dałby możliwość powiedzenia trochę więcej także o wczesnym średniowieczu (szczególnie X—XIII w.).

Natomiast z dużym uznaniem przyjąć trzeba część pracy poświęconą rozwojowi zasiedlenia, zagospodarowania i dziejom własności wsi z dorzecza Strugi w okresie XV—XVIII w. Do dziejów tych terenów — pomiędzy Wisłą, Miedzeszynem, Miłosną, Wolą Grzybowską, Gościawiem i rozlewiskami, z których wyłoniła się później Saska Kępa — źródeł pisanych zachowało się niewiele. Żmudne prace nad rękopiśmiennymi dokumentami w AGAD pozwoliły autorowi zarysować najważniejsze etapy przemian. Dla wyjaśnienia wielu spraw korzystne byłoby zapewne szersze potraktowanie historii południowej części średniowiecznej parafii w Zerzeniu. Z lektury dowiaduje-